Nr. 154. w Poniedziałek dnia 5. Lipca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: M. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 3. Lipca. — Najj. Pan raczył zezwolić malarzowi nadwornemu i profesorowi Hildebrandt w Berlinie nosić udzielony mu przez króla Jmci portugalskiego order krzyża niepokalanego poczęcia naszéj kochanéj matki z *Villa-Vicosa*; jako i praktykującemu Dr. Froelich w Salbonie (Salbowitz) obwodu gdańskiego order udzielony mu przez cesarza Jmci rosyjskiego ś. Stanisława 3ciéj kl. i medalion za wyprawę do Krymu.

Berlin, 2. Lipca. — Odebraliśmy dziś telegraficzną wiadomość z Gdańska, wedle któréj nowy pożar dotknął to miasto. Dziś o godzinie 1éj po północy wybuchnął pożar w hotelu saskim (Hôtel de Saxe), który wkrótce ugaszony został, ale pociągnął za sobą utratę kilku ludzi. Powodu ognia domyślają się i z tego powodu przyaresztowano dzierżawcę hotelu.

Najświeższe wiadomości. Z natężeniem wyglądają wiadomości o sposobie, w jaki Dania dopełni obowiązków nań włożonych; możem wszakże dodać, że nie mamy powodu strachać się, gdy prasa urzędowa Austryi i Prus daje świadectwo o zgodzie w téj sprawie obu państw.

Nieco obawy wzniecała pogłoska przed niejakim czasem rozpowszechniona, jakoby Francya okazywała zachcianki interwencyjne, i że sposób zapatrywania się polityczny Anglii doznał zmiany; pogłosce téj stanowczo zaprzecza dziennik drezdeński i frankfurtska depesza Norda z 30. Czerwca donosi: że hr. Walewski do posła francuskiego przy bundestagu przesłał depeszę, w któréj stanowczo protestuje przeciw pogłoskom, starającym się wzniecić wiarę, że Francya ma zamiar zakłócić pokój.

Nord odbiera z Berlina wiadomość, wedle któréj dwory, wiedeński i berlinski, w razie gdyby Dania nie nie zdziałała w czasie oznaczonym, wyślą do innych państw okólnik, oświadczając, że nie jest wcale ich zamiarem naruszyć całość terytoryalną monarchii duńskiéj, że środki, jakich chwycić się będą musieli, nie będą miały innego celu, jak zniewolić członka związku niemieckiego do spełnienia obowiązków związkowych.

Gdy wiadomość powyższą Norda ściągnęliśmy do sporu duńsko-niemieckiego, usprawiedliwia niejako tłumaczenie nasze adres wysłany do francuskiego posła przy bundestagu, lecz w rzeczy saméj forma, w jakiéj jest ułożony, ogólny, zdaje się przechodzić zakres pytania tego, i zaspokaja u nas względem niektórych starć, których powodem były oryentalne zawikłania i policya na morzu, jaką sobie Anglia przywłaszczyła między Austryą i Francyą jako i między Francyą i Anglią. Gdy pewnych faktów zaprzeczyć niemożna, z których się pokazuje, że Francya gotuje się na nieprzewidziane ewentualności wojny, a z drugiéj strony gdy zauważym przedsięwzięte środki w administracyi wewnętrznéj, zdaje się prawie, jakoby w istocie zmiana nastąpiła w systemie, i że cesarz pragnie, zamiast oszołomieć mężów Francyi wybrykami ewentualnemi, zająć ich poważniejszemi rzeczami przez dopuszczenie debaty nad wewnętrznemi sprawami. Przynajmniéj uderzającym jest znakiem czasu, że tak ostrożny przegląd dwóch światów *revue des deux mondes*, w tygodniowym poglądzie wyraźnie oświadcza, że Francya niezadługo wystąpi na pole wolnéj i otwartéj dyskusyi, bo powszechne usposobienie w Francyi dłużéj nie może już znieść téj ciszy.

Zobaczymy, czy się przepowiednia tego pisma spełni, lecz i to jest już samo przez się nie bez znaczenia, że to wolno mu było oświadczyć. W każdym razie byłoby to najmocniejszą próbą teraźniejszego systemu gdyby się z więzów jednostronnéj dyskusyi, dotąd tylko dozwolonéj uwolnił i dozwolił słowa zdaniu przeciwnemu.

Korespondent gazety wrocławskiéj z Berlina pisze pod dniem 1. Lipca. W układach wstrzymanych względem egzekucyi przeciw Danii nie okazuje Austrya ochoty użyć wojsk swych na cel ten, zostawiając zaszczyt innym państwom niemieckim. W środkowych państwach zdaje się, że pragną, żeby mięszany korpus wojska, bez austryackich i pruskich posiłków, wziął na siebie sprawę egzekucyjną. Komisarze cywilni mają w czasie okupacyi Holsztynu przywrócić nadwerężony stan w tym księstwie. Ten ostatni krok poprzedzić

(Nadesłano.)

Ogłoszenie konkursu do napisania Historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce.

Historya stosunków włościańskich, zawsze i wszędzie tyle ważna dla dziejopisów i statystów, szczególnie jest dziś pożądaną w piśmiennictwie naszem dla ogromnéj wagi, jakiéj nabrał rozwój tych stosunków w krajach polskich; nikt bowiem w obecnem położeniu jasno i gruntownie rozpatrzeć się nie zdoła, kto się dokładnie z przeszłością nie zapozna; a z dziejowéj przeszłości naszéj znaną nam była dotąd, niemal wyłącznie, historya jednego tylko, panującego niegdyś stanu w narodzie. Bez téj wszechstronnéj znajomości minionych czasów nikt też o przyszłych kolejach dziejowych dojrzałego sądu utworzyć sobie nie jest w stanie, bo wszelki rozwój organiczny od przeszłości nieodłączny, i wśród największych nawet przeobrażeń, na niéj się opiera. Temi powodowany względami wyznaczył w roku zeszłym pierwotny prezes poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, pan hr. August Cieszkowski, nagrodę 1000 talarów za najlepszą Historyą włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce, naszemu zlecając Towarzystwu rozpisanie odpowiedniego konkursu i przysądzenie naznaczonéj nagrody.

Wywiązując się z włożonego na siebie zaszczytnego obowiązku, poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk ogłasza niniejszem konkurs do napisania Historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce, podejmując się zarazem przysądzenia nagrody 1000 talarów w pruskiéj monecie, najlepszéj z prac, które w ciągu dwóch lat następnych nadesłane zostaną.

Aczkolwiek nie może być myślą naszą chcieć krępować wolny ruch pisarzy ściśle wytkniętą naprzód drogą, ani też w jakibądź sposób wypadkowi bezstronnych przesądzać badań, uważało przecież Towarzystwo za swoję powinność bliższe podać skazówki co do granic i warunków, które dla przyszłéj pracy w części za niezbędne, w części za pożądane uważa.

Samo już brzmienie zadania wskazuje, że praca obejmować winna dwa, w bliskiéj wprawdzie z sobą styczności zostające, ale przecież wielorako odrębne działy, to jest: 1) historyą samegoż stanu włościańskiego, politycznych, społecznych i prawnych onegoż stosunków; 2) dzieje gospodarstwa, szczególnie o ile stan i rozwój jego wpływały na położenie włościan.

Co do historyi stanu włościańskiego, należy ją doprowadzić aż do ostatniego podziału Polski, poczynając od zwięzłego i na źródłach opartego zarysu stosunków przedchrześciańskich; bez takiego bowiem wstępu całemu obrazowi dziejowemu na umiejętnéj zbywałoby podstawie. Natura przedmiotu wymagać się zdaje, ażeby pisarz, przechodząc w kolei czasów różne epoki jakie mu się w dziejach włościańskich przedstawią, szczególnie troskliwemu poddał zbadaniu: wpływ chrześciaństwa na gminy i los włościan, wpływ panowania i prawodawstwa Kaziimerza Wielkiego, przeobrażenia zaszłe w następstwie rządów Ludwika Węgierskiego i w skutek wzrostu możnowładztwa szlacheckiego, wpływ wreszcie reformacyi religijnéj jak niemniéj nowszych, od XVIII. mianowicie wieku datujących wyobrażeń. Pożądane dzieje włościan w powyżéj wytkniętych granicach czasu kreśląc, wypadnie szczegółowo rozebrać odmienne pod niejednym względem stosunki stanu tego w dobrach szlacheckich, w królewszczyznach, w dobrach duchownych, w sołectwach i innych mniéj lub więcéj niezależnych osadach wiejskich, jak niemniéj wykazać wpływ odrębnych praw i przywilejów na stosunki włościańskie.

Nauka z obrazu takiego płynąca o wieleby się zmniejszyć musiała, gdyby autor zaniedbał wykazać wpływ włościan i historycznych kolei stanu tego na politykę i dzieje rzeczypospolitéj.

Życzyć wypada, ażeby pisarz uzupełnił pracę swoję związkiem a charakterystycznem porównaniem stosunków włościańskich w Polsce, z położeniem rolniczéj klasy w innych krajach, ile możności w każdéj ważniejszéj epoce swego obrazu.

Co do historyi stosunków ekonomicznych, nadmienia się tylko, że przez to wyrażenie mają być stosunki gospodarstwa wiejskiego rozumiane, i że Twarzystwo pragnęłoby znaleźć w tym dziale obraz gospodarstwa i przemysłu wiejskiego w różnych czasach dawnéj Polski, z uwzględnieniem ich wpływu na handel i odwrotnie.

Najmocniéj pożądaną jest rzeczą, ażeby piszący dzieje włościan, oparł badania swoje nie na samych tylko historycznych źródłach drukiem ogłoszonych, ale i na źródłach archiwalnych, o ile być może w jak najszerszéj mierze.

Prace konkursowe, które w polskim winny być pisane języku, przesłać należy, najdaléj do dnia 1. Lipca 1860 roku, na ręce sekretarza zarządu poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Obok prac rękopiśmiennych przypuszczają się do konkursu i dzieła po ogłoszeniu niniejszego konkursu z druku wyszłe, o ile ich autorowie nadeślą je w tym celu na ręce sekretarza Towarzystwa. Każdą nadsyłaną pracę należy opatrzyć w dewizę i dołączyć list zapieczętowany, też samą dewizę na okryciu noszący, a który imie, nazwisko i miejsce zamieszkania autora wewnątrz zawierać powinien.

Poznań, dnia 1. Lipca 1858.

Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk.

Prezes Tytus Działyński.

Sekretarz Leon Wegner.

musi niedopełnienie ze strony rządu duńskiego aż do 15 Lipca postanowień bundestagu, jako i to, że komitet egzekucyjny ten stan rzeczy uzna, i że jego ultimatum wydane na czas, jaki komitet ten wyda, nie było uwzględnione. Rząd francuski przypatruje się spokojnie téj sprawie, jest wszakże powód do wierzenia, że podniesie głos swój przeciw egzekucyi.

Salzbrun, 30. Czerwca. — Wczoraj dopiero w gazecie szląskiéj wyczytałem, przedrukowaną z niemieckiéj poznańskiéj, korespondencyą ze Lwowa, o zaszłych tam w miesiącu Kwietniu uwięzieniach, — w któréj korespondent, nieco prawdy z najjawniejszemi mięszając fałszami, i mnie jako współobwinionego w odkrytym związku wymienił. Ponieważ wzmianka ta, zwłaszcza w podobnem zestawieniu, powtórzona dziś przez niemal wszystkie dzienniki niemieckie, mogłaby życzliwych mi znajomych jednych nabawić o los mój obawy, drugich obałamucić, co mają sądzić o wspomnionéj sprawie, do któréj jak Piłat w *Credo* wmieszany zostałem, upraszam Pana, abyś raczył jak najprędzéj umieścić w piśmie swem następujące objaśnienie moje:

Od początku już 1857. r. zamieszkałem istotnie we Lwowie, gdzie odebrawszy w Styczniu bieżącego roku pozwolenie powrotu do kraju, oczekiwałem tylko łagodniejszéj pory aby z niego korzystać. Zabierałem się właśnie do wyjazdu, gdy (ile pomnę 12. Kwietnia) rozeszła się wiadomość po mieście o aresztowaniu niejakiego Paszkowskiego, nauczyciela śpiewu cerkiewnego, i dziesięciu innych młodych chłopców, częścią uczni szkolnych, częścią pracujących w drukarni tak zwanéj Stauropigii. Do aresztowań tych nikt nieprzywiązywał wagi, opinia bowiem wszystkich rozsądnych ludzi od pierwszéj chwili uważała rzecz całą za dzieciństwo. Zanim jednak małoważność całéj owéj mniemanéj *konfederacyi ludów słowiańskich* (jak ją korespondent nazywa) wyświeconą została, policya lwowska, powodowana naturalną w podobnych razach podejrzliwością, uwięziła w kilku dniach następnych kilkanaście jeszcze osób, które bądź z obwinionymi w zażyłości zostawały, bądź o takową posądzone być mogły. Pomiędzy ostatniemi znajdowałem się rzeczywiście i ja, — a to następującym sposobem.

W dniu w którym od czasu mego pobytu we Lwowie zamieszkiwałem, mieszkał także kuzyn właściciela, mniéj więcéj mego wieku, wzrostu i cery, który dla nauki cerkiewnego języka wieczorami zachodził do obwinionego Paszkowskiego, a dla nieprzerywania lekcyj zwykle się z nim zamykał. Człowiek ten wyjechał był ze Lwowa na parę tygodni przed aresztowaniami. Kiedy więc w początkowem śledztwie jeden ze współobwinionych Paszkowskiego zeznał, iż widywał go często wieczorami zamykającego się z tak a tak wyglądającym człowiekiem, który mieszka w tym a w tym domu, a którego nazwiska niewiedział, na mnie, zwłaszcza jako na emigranta, zwróciło się podejrzenie. Mimo to przecie udział mój w wykrytym związku tak się samemu sądowi nieprawdopodobnym zdawał, że tylko z powodu zamierzonego wyjazdu mego zdecydowano się na »prowizoryczne zatrzymanie« moje. Wkrótce jednak najdowodniéj wykazanem zostało że ani Paszkowskiego, ani żadnego z obwinionych nigdy na oczy moje niewidziałem: po czem, ponieważ żadnego innego zarzutu przeciw mnie nie było, niezwłocznie uwolnionym zostałem, a w kilka tygodni później w najformalniejszy sposób przejechałem do Prus, gdzie niektóre interesa majątkowe obecności méj wymagały, i gdzie się obecnie znajduję.

Tyle co do mnie. Co do reszty rzeczonego dziecinnego związku, ani wiem, ani wywiadywać się o szczegółach jego starałem. To przecież, równie jak wszystkim mieszkańcom Lwowa, jest mi wiadomem: że ani śledztwo sądowe w całéj sprawie pod żadną nadzwyczajną tajemnicą się nie toczy, ani nikt z aresztowanych do wojska oddanym nie został, ani żadnych śladów znoszeń obwinionych z innemi słowiańskiemi plemionami nie odkryto. Dla czego korespondent niemieckiego dziennika rzecz drobną w te zatrważające przybrał akcesorya, — dla czego ze związku 11 młodych chłopców, bez stanowiska, bez środków, a nawet bez wykształcenia, stworzył widmo konfederacyi słowiańskich ludów, — dla czego donosząc o uwięzieniu, zamilczał o nastąpionem wprędce uwolnieniu mojem, o którem wszyscy we Lwowie tak dobrze jak o pierwszem wiedzieli? — na to odpowiedzieć nie umiem.

Gdy zaś dalsza w sprawie téj polemika nie jest moją rzeczą, upewniam i uprzedzam raz na zawsze ziomków, który na słowie mem polegać raczą, że to co napisałem jest rzetelną i zupełną prawdą, cokolwiek kto bądź przeciwko niéj mówić lub pisać by zechciał. *Roman Zmorski.*

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Lipca. — Najj. Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia namiestnika Królestwa, dozwolił powrócić do Królestwa Polskiego, wygnańcowi Antoniemu Pigłowskiemu, na zasadzie ukazu z d. 27. Maja 1856.

— Z dniem dzisiejszym otwartą została wystawa krajowa sztuk pięknych w lokalu pod nr. 11. na rogu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiéj na 1m piętrze, codziennie od godz. 11éj z rana do 7éj po południu, za biletami wnijścia po kop. 15 od osoby, a kop. 7½ od dzieci. Artyści warszawscy zapraszają równocześnie wszystkich kolegów, tak w kraju tutejszym jako w cesarstwie zamieszkałych, oraz artystów w sąsiednich krajach bawiących, aby raczyli nadsyłać prace swoje na tę wystawę. Korespondencye przyjmują się franco pod adresem wystawy.

Rosya.

Listy z Petersburga przynoszą opis zapowiedzianéj z dawna wielkiéj uroczystości, to jest poświęcenia w d. 11 t. m. wspaniałéj od lat 40 budowanéj cerkwi katedralnéj ś. Izaaka, o któréj bogactwach i pysznych ozdobach tyle już pisano. Od rana w dniu tym cały Petersburg był w ruchu; przeszło 150,000 ludzi wyległo na wielki plac otaczający cerkiew i ulice przyległe od »Pałacu zimowego« aż do »senatu« i posągu Piotra. Około 9téj godziny rano cały korpus gwardyjski, to jest 36 batalionów, 48 szwadronów i 18 bateryj, rozwinęło się przed katedrą na placu »admiralicyi«. Równocześnie zaczęło przybywać do katedry z krzyżmi i obrazami świętych ze wszystkich cerkwi i klasztorów. Około 10téj godziny ukazał się książe w towarzystwie wielkich książąt Konstantego, Mikołaja i Michała i świetnego orszaku jenerał-adjutantów i adjutantów, a przejechawszy przed frontem wojsk, wrócił się napowrót do pałacu zimowego by towarzyszyć ztamtąd cesarzowéj i wilkim księżnom. Wówczas wyruszył z pałacu uroczystym pochodem cały dwór, cesarz konno przy powozie cesarzowéj, a w czasie tego pochodu ozwały się tysiączne dzwony Petersburga, zabrzmiały wszystkie muzyki pułkowe, przygłuszane niekiedy okrzykiem »hurra« wydawanym kolejno przez pułki w miarę posuwania się orszaku. Przy drzwiach cerkwi przyjął cesarza metropolita na czele duchowieństwa. Po wnijściu cesarstwa i dworu do katedry, rozpoczęło się nabożeństwo i obrzęd poświęcenia, a chór śpiewaków złożony z tysiąca głosów, zebranych z wszystkich cerkiew petersburgskich, wykonywał pod dyrekcyą A. O. Lwowa różne oratorya. Podziwiano szczególniéj piękne i olbrzymie basy. Po poświęceniu wnętrza cerkwi, nieskończona procesya wyszła z niéj obchodząc katedrę dokoła, a procesyi téj towarzyła cała rodzina cesarska. W chwili gdy po powrocie procesyi do cerkwi metropolita kończył poświęcenie, huk dział z twierdzy Petro-Pawłowskiéj ogłosił to miastu. Uroczystość kościelna przeciągnęła się aż do 3éj godziny popołudniu, poczem dopiero zaczęła się rzec można, uroczystość wojskowa: całą godzinę przeciągały bataliony, szwadrony i bateryе gwardyi przed cesarzem i dworem, który dopiero po czwartéj powrócił do pałacu zimowego.

Do opisu poświęcenia téj cerkwi ś. Izaaka, dodać musimy krótką historyą jéj budowy, która kosztowała do 15 mil. rsr. a zadziwiające wielkiemi rozmiarami, gdyż może pomieścić w swém wnętrzu 20,000 ludzi, zdumiewa szczególniéj bogactwem. Cesarz Paweł zburzywszy zaledwie skończoną i jeszcze rusztowaniami otoczoną kaplicę zbudowaną bez gustu przez Katarzynę II., postanowił w tem miejscu wznieść pyszną cerkiew katedralną. Lecz mając do ukończenia wprzód cerkiew pod wezwaniem »Matki Boskiéj Kazańskiéj«, nie mógł rozpocząć zamierzonego dzieła. Dopiero cesarz Aleksander I po ukończeniu wojen napoleońskich, dał w 1815 r. z Paryża datowany rozkaz do rozpoczęcia budowy. Architekt cesarski Montferrent skreślił plan i otrzymał polecenie kierowania robotami, które jednak dla braku funduszów dopiero w 1818 r. rozpoczęto. Od tego czasu budowano nieprzestannie, a szczególniéj z wielką gorliwością i nadzwyczajnym kosztem prowadzono budowę przez całe panowanie cesarza Mikołaja, którą jednak dopiero za obecnych rządów w bieżącym roku dokonano.

Francya.

Paryż, 3 Lipca. — Pays występuje dziś przeciw nadziejom, jakie obudziło zamianowanie ministrem p. Delangle i ks. Napoleona ministrem w Algeryi. Wedle tego dziennika nie masz mowy o zmianie teraźniejszego systemu rządu. Zamianowanie p. Delangle na miejsce p. Espinasse dowodzi, podług tego pisma, że kwestye publicznego bezpieczeństwa, mające wyłącznie wartość w czasie krótkiego ministerstwa p. Espinassa, musiały odstąpić pierwszeństwa kwestyom administracyjnym. Wolnomyślne afektacye ostatnich dni (to ściąga się do dziennika la Patrie) nie mają wedle Pays żadnego znaczenia, są atoli niebezpieczne, bo otwierają pole do illuzyi, których się chronić należy.

— W tutejszych kółkach rosyjskich skreślają najsmutniejszy obraz położenia Anglików w Indyach. Gdyby wierzyć można było pogłoskom tu obiegającym, tedy Anglia byłaby w położeniu utracenia Indyj. Zapewniają, że prezydenci prowincyj Madras i Kalkutta znajdują się w największym strachu obawiając się pochodu powstańców niemniéj podniesienia broni. Wedle tych samych źródeł wydają synowie króla Delhi proklamacyą do wojny świętéj.

— Słychać, że hrabia Walewski wysłał depeszę do posła francuskiego przy związku niemieckim, w któréj stanowczo protestuje przeciw wszelkim pogłoskom, umyślnie rozsiewanym w celu podsuwania myśli rządowi francuskiemu, żo zamierza pokój zakłócić.

Anglia.

Londyn, 30. Czerwca. — Królowa, jéj małżonek, król belgijski, książe i księżna Brabantu, także hr. Flandryi zrobili wczoraj wycieczkę do Fragmore.

W życiu Londynu, w prasie i w polityce odgrywa teraz najważniejszą rolę smród zabójczy, jaki wyziewa Tamiza — a jest tak potężny, że przyprawiając innych ludzi o choroby, ocala życie ministerstwu Derby. Powietrze, jakie w siebie wciągać muszą członkowie opozycyi w parlamencie, odejmuje im chęć i siły do walki. Jeden wniosek po drugim, jedna poprawka po drugiéj zchodzi z pola cofniona, skracają się mowy, czynności zbywają się jak najspieszniéj, bo każdy pragnie dostać się jak najprędzéj w inną atmosferę.

(Kor. Cz.) Anglicy nie ufają ostatnim zaprzeczeniom Monitora, że Francya się nie uzbraja, mniemając, iż ten organ rządowy w obecnym stanie prasy we Francyi, nie pisze tego co prawda, ale co mu rząd i okoliczności nakazują. Nie polegają też na pogłoskach, ale zaocznie starają się o wszystkiem przekonać. W tym celu jeden z wielkich domów handlowych londyńskich wyprawił kilka tygodni temu umyślnego ajenta do Francyi, który rozpatrzywszy się w arsenałach, portach morskich i co się w nich dzieje, powrócił dokonawszy swego polecenia, zeszłego tygodnia do Londynu. Według raportów jego, pogłoski jakie o uzbrojeniach Francyi na lądzie i morzu krążyły, nie są bynajmniéj przesadzone, a zakomunikowanie sprawozdania jego niektórym mężom stanu, poufnym sposobem, miało na umysłach ich sprawić nieprzyjemne wrażenie. Niedość też Anglicy ufają przezorności ministrów teraźniejszych, zwłaszcza, że niektórych z nich osobiste stosunki dawniéj z cesarzem łączyły, a teraz mogłyby ich zawieść. Kilka dni temu okręt angielski wracający z Gibraltaru przywiózł wiadomości, iż widziano 9 wielkich okrętów wojennych i 5 łodzi zbrojnych w móździerze przepływających tamtędy z Tulonu, które dążyły jak z kierunku ich można było uważać, do Cherburga lub do Brestu. Te ruchy floty fracuskiéj na morzu, i skupianie się jéj w portach nieodległych od Anglii, zastanawiają Anglików, i niedziwna jeśli pytają, jak to już Times niedawno uczynił; Co to wszystko ma znaczyć? Jeśli tak ścisłe jest przymierze między Francyą a Anglią, o czem Anglicy nie chcą wątpić, czemuż tak niepotrzebnie aliantkę niepokoić? Anglia nigdyby tego nie uczyniła przynajmniéj bez ważnych powodów, by nie naruszyć spokojności Europy. Dla tego też lord Brougham zwracając uwagę na takowy stan rzeczy, czyli »na zanoszącą się burzę, która jak on rzekł jest tylko tymczasową i może się rozchwiéje«, zapytał na wtorkowéj sesyi, lorda Malmesbury: Czy flota angielska ma dostateczny komplet ludzi, i czy rząd zrobił w tym względzie potrzebne kroki. W odpowiedzi hr. Malmesbury rzekł, iż komisya jest ustanowiona mająca obmyślić sposoby jakby uzbroić flotę w jak najkrótszym czasie. Pragnął aby ze słów lorda Brougham izba nie wnioskowała iż zachodzi w tém jakakolwiek trudność, i w krótce można użyć tyle okrętów ile potrzeba by zabezpieczyć kanał Kaletański od jakiegobądź najezdnika. Lord Brougham odrzekł: iż by-

najmniéj nie wątpi że flota w razie potrzeby może być uzbrojoną, i mieć dostateczną liczbę ludzi, lecz czy ma ją w téj chwili, o tem właśnie chciał się dowiedzieć. Lecz na to niedano mu odpowiedzi i nastąpiła przerwa.

Hr. Walewski ma być w wielkich łaskach u cesarza, a hrabina u cesarzowéj Eugenii. Synek ich Karol Walewski mianowany był »Comte d'Etiolles« od willi którą ojciec posiada i gdzie niedawno cesarz był świetnie przyjmowany. O konferencyach tyle tylko słychać, że do zjednoczenia Multan z Wołoszczyzną nieprzyszło, na czem się rozchwiało wiele urojonych nadziei. Natomiast projekt wspólno-administracyjny Księstw, który był angielski i o nim wam dawniéj pisałem, jeśli nie w całości to w głównych zasadach się utrzymał.

Ostatniéj środy uniwersytet oxfordzki obchodził swą doroczną uroczystość zwaną »Commémoration«, podczas któréj według dawnego zwyczaju bywają udzielane honorowe stopnie doktoratu prawa (D. C. L.) zasłużonym mężom w różnych zawodach życia publicznego. Pomiędzy dziesięciu zaszczyconymi tym stopniem tego roku znajdują się: wicehrabia Stratford de Redcliffe były nadzwyczajny ambasador w Carogrodzie, wicehrabia Ewersley były marszałek (Speaker) izby niższéj, jenerał sir John Inglis, Wiliam Martin M. A. jeneralny sędzia Nowéj Zelandyi, i p. T. Haliburton sędzia Nowéj Szkocyi, autor popularnego pisma Sam Slick i wielu innych humorystycznéj treści. Obchód ten zakończył się rozdaniem nagród uczniom za uwieńczone najlepsze pisma na zadania jakie tego roku były ogłoszone do konkursu.

Bawarya.

Norymbergia, 1. Lipca. — Jego król. Mość król pruski z dostojną małżonką swoją stanął tu dziś, jadąc z Bamberga. Podróż odbyta tu dotąd bez wszelkiéj przerwy; dostojny podróżny znajduje się w stanie zdrowia dozwalającym mu dalszą odbyć podróż. Po obiedzie udał się król Jego Mość w dalszę podróż, w któréj tego samego dnia wieczorem stanął noclegiem w Augsburgu.

Turcya.

Konstantynopol, 24. Czerwca. — W Paryżu wyszła książka skreślająca stan Turcyi, nader interesująca. Autorem jéj jest Grek; w najczarniejszych barwach wystawia on położenie Turcyi i wykazuje między innemi: że wykonanie Hais jest czystą niemożebnością, kiedy same ogłoszenie onego zniszczyło starą Turcyi organizacyą. Autor na tem kończy, że sułtan musi albo zostać chrześcianinem, albo w towarzystwie fanatyków, którzy chcieli iść z nim, udać się do Azyi, a król grecki Otto przenieść się do Konstantynopola.

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Lipca. — Wczoraj w niedzielę odbyło się o godz. 10téj nabożeństwo solenne w kościele farnym, celebrowane przez JW. ks. biskupa sufragana Stefanowicza. Podczas mszy grał na graduale, offertorium i sanctus p. Apolinary Kątski. Licznie zebrana publiczność wznosząc modły gorące do Boga zastępów oddała zarazem hołd sztuce artysty, który za wpływem skorych i chętnych kwestarek przyczynił się do otarcia łez biednym pogorzelcom Buku. Cześć mu i wielebnym kwestarkom za trud podjęty. Piękny i szczytny był widok, jak sztuka w parze z dobroczynnością ubiegały się o palmę!

Komorniki, 2. Lipca. — W sobotę dnia 20. Czerwca były Komorniki pod Poznaniem świadkiem jednéj z rzadkich dziś uroczystości. Miejscowy proboszcz ks. Malinowski porozumiawszy się z ks. Błaszczyńskim z Wir zawezwali swoje parafie okólnikiem zniewalającym umysł każdego do Komornik na nabożeństwo w celu uproszenia Boga o tak bardzo pożądany deszcz. Zebrała się z komornickiéj parafii i sąsiednich niesłychana moc ludu. Ks. Malinowski śpiewając z ludem zgromadzonym pieśni błagalne wyszedł w procesyi za wieś, gdzie przy krzyżu spotkał się z ks. Błaszczyńskim prowadzącym w uroczystym pochodzie swych parafian do Komornik. Dokąd przybywszy odprawił ks. Malinowski sumę a ks. Błaszczyński przemówił z kazalnicy do ludu wzywając go gromiącemi słowy w obec Stwórcy karzącego nas za grzechy posuchą do karności, pokuty i cnoty. Po skończonem nabożeństwie odprowadzili znów parafianie komorniccy wirskich w procesyi aż do Krzyża, gdzia czule raz jeszcze przemawiający kapłani lud wszystek do łez wzruszyli. Wracających do swych kościołów i domów lekki skropił deszczyk.

Jak się wam wywdzięczyć, zacni kapłani, za te chwile wzniosłe i zbawienne. Liczne familie będą was za nie długo błogosławiły, bo wasze słowa i modły rosie niebieskiej podobne ożywczy wpływ wywarły na ich serca i umysły, gorliwość w służbie bożéj, gorliwość duchowa i duchowna jest dziś rzadka a jeżeli się tu i owdzie pojawi — to niestety łacniéj niechęć wzbudza i prześladowanie — niżeli naśladowanie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Lipca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) znów o 1 do 2 tal. podskoczyło; na Lipiec $42\frac{1}{2}$ pien., 43 list., na Sierpień $44\frac{1}{4}$ pien., $\frac{1}{2}$ list., na Wrzesień Paździer. 46 pien., $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) o $\frac{2}{3}$ do 1 tal. wyżéj płaci; w miejscu (bez beczki) $16\frac{1}{2}$—17 (z beczką) na Lipiec $17\frac{2}{3}$ pien., $\frac{3}{4}$ list., na Sierpień $18\frac{3}{4}$ list. i pien., na Wrzesień $19\frac{3}{4}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Lipca.

Pszenica 62—80 tal.

Żyto 49—50 tal., na Lipiec Sierpień 48—49 tal., na Wrzesień Październik 49—$49\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $49\frac{1}{2}$—50 tal.

Jęczmień wielki i mały 38—42 tal.

Owies 32—36 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{3}{8}$ tal., na Lipiec $16\frac{1}{7}$ tal., na Lipiec Sierpień $16\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $16\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $16\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $20\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $20\frac{1}{4}$—21 tal., na Sierpień Wrzesień $22\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 22—$21\frac{3}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 22—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 3. Lipca.

Pszenica 69—70 tal., na Wrzesień Październik 73 tal.

Żyto $44\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec $44\frac{1}{2}$—45 tal., na Lipiec Sierpień $45\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 46 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $16\frac{1}{12}$ tal.

Okowita $18\frac{3}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień $18\frac{3}{7}$—$\frac{1}{2}$ proc., na Wrzesień Październik 17 proc.

Gdańsk, 3. Lipca. — Od ostatniego sprawozdania czas się nieco oziębił, a jeden tylko dzień mieliśmy deszczu. W okolicy Gdańska żyta stoją dobrze, pszenice miernie, jarzyny słabo. Siana bardzo mało, koniczyny przepadły, lecz rzepik wyda się, jak się spodziewano.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń: pszenicy 47,820 szefli, żyta 19,680, grochu 5829. Bali dębowych 209, belek sosnowych 24,470, dębowych 3501.

Woda w Toruniu z 4 cali zeszła na 0.

Targi angielskie nieco się poruszyły, ochoty było więcéj do kupna, a przy miernych dowozach i konsumcya chętniéj obszerniejsze zawierała tranzakcye. W cenach nie było materyalnéj zmiany, wszakże na wczorajszym londyńskim targu za zagraniczną pszenicę płacono 1 szyl. więcéj na kwarterze.

W Anglii dotąd pogoda jak najlepsza, a jeźli się czas nie zmieni, to spodziewają się żniw o dwa tygodnie wcześniejszych jak zwykle.

We Francyi ceny słabe, a od wielkich upałów w południowéj i środkowéj Francyi ucierpiały. Żniwa w wielu miejscach rozpoczęte zadowalniający dały wypadek, ale o zbiorze ogólnym sądzić jeszcze z nijaką pewnością niepodobna.

W Belgii, Holandyi i nad Renem handel się ożywił i spekulacya tak silna się obudziła, że nawet do portów morza Baltyckiego przyszły rozkazy kupna.

Ameryka północna wiele w tym roku ucierpiała od zbytecznéj wilgoci; zboże rozrosło się głównie w słomę i zaczyna się walić, z tego powodu ceny się wzmocniły i eksport zwolniał.

Na naszéj giełdzie wielkie było ożywienie, a ceny z każdym dniem acz zwolna przybierały; a wszystkie wystawione próby przy rosnących nawet żądaniach dawały się z największą łatwością umieszczać.

Do dnia wczorajszego w ciągu tygodnia mieliśmy szansy na średnich gatunkach 10 grp. a na najwyższych 5 grp. na szeflu, ale w dniu dzisiejszym za najpiękniejsze pszenice płacono do 2 tal. 29 sgr. 2 fen. szefel, co czyni szansy od przeszłéj soboty pełnych 20 guld. na łaszcie, 20 grp. na szeflu.

Zyto nieprzestawało się w cenie podnosić, a z każdym dniem prawie od $\frac{1}{2}$ do 1 sgr. na szeflu przybierało, tak że dziś za 91 funt. płacono 1 tal. $23\frac{1}{2}$ sgr. do 1 tal. 24 sgr.

Sprzedano w ciągu tygodnia: pszenicy 146,700 szefli, żyta 44,700, jęczmienia 6600, owsa 300, grochu 3000. Koniczyny czerwonéj cet. 90, białéj 4.

Płacono za szefel pruski wagi berlińs.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	89—93	2	13	4	2	23	4
»	94—95	2	24	2	2	25	10
»	96	2	27	6			
Żyta	91	1	19	—	1	24	—

Kaniczyny czerwonéj cetnar $16\frac{1}{2}$ tal., białéj 20 tal.

Beczka spirytusu 17 tal.

W ciągu Czerwca wysłano z gdańskiego portu: pszenicy szefli 295,380, żyta 180,060, jęczmienia 27,480, owsa 14,520, grochu 13,120, siemienia lnianego 9360.

Od nowego roku wysłano z portu gdańskiego: pszenicy szefli 945,780, żyta 647,040, jęczmienia 133,860, owsa 58,680, grochu 65,100, siemienia lnianego 13,200.

Po dzień 1. Lipca zostawało na śpichrzach: pszenicy szefli 295,320, żyta 180,060, jęczmienia 27,480, owsa 14,520, grochu 15,120, siemienia lnianego 11,280.

W drzewie następne tranzakcye przyszły do skutku: 3600 bali dębowych kopa korony po 1260 tal., 1300 prostych i krzywych belek dębowych stopa kub. 12 cali, 500 belek sosnowych 27′ dług. 14″ w kant 6 sgr. 10 fen., 1000 belek jodłowych 35′ dług. 13/14″ 3 sgr. 8 fen., 2000 stóp 9′ 9/11″ 5 sgr. 4 fen. stopa kub., 400 okrąglaków 41′ 12″ 268 tal. kopa, 930 okrągl. 43′ dług. 12/13 cali 300 tal.

Kursa zamian: Londyn 198. Amsterdam $101\frac{3}{8}$. Hamburg 45.

Aleksander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 4. Lipca.

BAZAR: Wolski z Szamotuł, Mirosławski z Skąpego, Michalski z Wągrówca, Radońska z Krześlic, Pągowska z Chabska.

POD CZARNYM ORŁEM: Moszczeński z Żołądowa, Falkowska z Pacholewa, Radosz z Wrześni, Koczorowski z Wrączyna, Kowalewski z Pawłowic, Kleparski z Miłosławia.

HOTEL EICHBORNA: Mann z Meklenburga, Bandonin z Berlina, Michaelsohn z Łobżenicy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Goltz z Koblencu, Ogrodowa ul. 1; Kniffka z Berlina, Bergmann z Torunia, ul. Berlińska 29.

Z dnia 5. Lipca.

BAZAR: Borzęcki z Brzustkowa, Wolański z Barda, Dzierzbicki z Zawor, Szczaniecka z Brodów, Radońska z Daleszyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Schönberg z Leszna, Zakrzewski z Cichowa, Pomorski z Śremu, hr. Grabowski z Grylewa, Bayer z Skórzewa, Guttenberg z Wrocławia, Reuter z Głuchowa, Mass z Frankfurtu n. M.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Garczyński z Gniezna, hr. Taczanowski z Taczanowa, Czarnecki z Pakosławia, Miłkowski z Russocina, Klubowski z Warszawy, hr. Potworowski z Ostrowa niemieckiego, Reichmeister z Obornik, Weissleder z Szamotuł, Jensy z Gniezna, Mathes z Berlina, Schmeisser z Bremy, Reichhelm z Szczecina, Seifffert z Lipska, Kasten z Gotha.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Cichowicz z Obielewa, Kierski z Gąsawy, Gorzeński z Witaszyc, Pawłowski z Kołaczkowa, Kościelski z Śmiełowa, Wilczyńska z Krzyżanowa, Moraczewska z Orchowa, Mosse z Grodziska, Freyhahn, Rohr i Joseph z Wrocławia, Getzel z Leszna, Oltmann z Kolonii.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kias z Szląska, Fenner z Żelazna, Okulicz z Golina, Musolff z Strychowa, Sachs z Warszawy, Schönberg z Kistrzyna, Kierska z Ostrowa, Chmielewska z Jaraczewa, Bogucka z Wrześni, Otto z Szczecina, Werner z Borku, Lewek z Swarzędza.

HOTEL PARYZKI: Albrecht z Kawęczyna, Komierowski z Warszawy, Łakomicki

z Unia, Raczyński z Biernatek, Rogaliński z Ostrobudek, Radoński z Rudnicza, Schrader z Izdebna, Bronikowski z Ostrowa, Rabski z Józefowa, Leisner z Babina, Lipinski z Jarosławic, Szlugowski z Ruszkowa, Klawitter z Pogrzybowa, Królikowski z Zaniemyśla', Łaskowski z Środy, Breuning z Skoków i Rost z Wrześni.

POD CZARNYM ORŁEM: Walleiser z Śremu, Dzierzanowski z Glinna, Zühlsdorff z Gościejewa, Senftleben z Śremu, Götz z Miluszewa, Schwittag z Trzemeszna, Nicolai z Gałężwa i Zielonowska z Chwalibogowa.

HOTEL EICHBORNA: Wystrychowski z Kościana, Rothmann i Kantorowicz z Wągrówca, Ehrenfried i Gross z Wrześni, Joachimsohn i Salinger z Szamotuł, Jaraczewski z Bied i Schöler z Lubina.

HOTEL BUDWIGA: Liebsch z Bnina, Liciński i Goldenring i Biechowa, Citron i Strijewski z Trzemeszna, Stanke z Neustadt-Eberswalde, Geist z Czarnikowa, Hirschberg z Gniezna, Radt, Heppner i Unger z Żerkowa, Krause z Jarocina, Fraustädter z Janowca, Moses z Xiąża i Stanke z Nowegomiasta, Flanter i Friedenthal z Janówca, prob. Wielowiecki z Panigrodza, Müller z Schöneku, Gluch z Pleszewa i Citron z Trzemeszna.

EICHENER BORN: Rasch z Rokitnicy, Fuchs z Przybrody, Lachmann i Pflaum z Trzemeszna, Wigoldt z Obrzycka, Kasriel z Śremu, Rosenberg z Gniezna, Caro z Wągrówca, Nowakowska z Środy.

HOTEL KRUGA: Eberhard Pulvermacher z Bydgoszczy i Wolke z Nowego Tomyśla.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd Powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11. Maja 1858.

Nieruchomość pod Nr. 4. w Zieleńcu położona, do Artura Knoll należąca, oszacowana na 5261 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 20. Grudnia 1858. przed południem o godzinie 11éj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukają z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

a. Eugen Knoll rentyer,
b. Fryderyk Wilhelm Heyn gospodarujący i jego żona,
c. H. Wilck posiedziciel młyna i
Artur Knoll posiedziciel téj nieruchomości

zapozywają się niniejszém publicznie.

Przegląd miesięczny
Banku prowincyalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Remanenta kassowe:	
Pieniądz bity	330,140 Tal.
Banknoty Pruskie i bilety kassowe	7,830 »
Weksle	1,074,045 »
Remanenta lombardu	384,190 »
Effekta	197,433 »
Kamienica i rozmaite pretensye	41,592 »
Passiva.	
Złożony kapitał akcyjny	1,000,000 Tal.
Noty w biegu będące	977,000 »
Mienie od instytutów i osób prywatnych	13,883 »

Poznań, dnia 30. Czerwca 1858.

Dyrekcya.
Hill.

W Dominium **Chociczy** ¼ mili od miasta Wrześni sprzedawane będą z wolnéj ręki w dniu 8. Lipca r. b. inwentarze jako to: konie, woły, krowy i wszelkie gospodarcze porządki za gotową zapłatą.




Dla zrzeczenia się dzierzawy **Grodkowa** pod Gnieznem mają być sprzedawane z wolnéj ręki w Grodkowie 12. m. b. od 8. godz. z rana, wszelkie ruchome i nieruchome inwentarze, jako to: konie fornalskie, woły robocze, krowy świeże dojki, trzoda i wszelkiego gatunku drobiazg, wszystko w jak najlepszym i zdrowym stanie; tudzież powóz bardzo elegancki, bryczki, wozy na żelaznych osiach i inne, z wszelkim przyborem, pługi amerykańskie i polskie, krymery, brony żelazne, radła i tym podobne sprzęty.

Meble mahonione, lustra, wszystko najwnowszéj konstrukcyi, albowiem przed rokiem kupione, także meble brzozowe wszystko nowe, wszelkie narzędzia kuchenne, kotły koprowe, bielizna, srebra itp. sprzęty.

W poniedziałek dnia 12. b. m. odbędzie się publiczna sprzedaż mebli, sprzętów, pojazdów i t. d. w dworze Dom. **Parusewa**, pod Strzałkowem, w pow. Wrzesińskim.



140 rosłych i dobrze utuczonych skopów ma na sprzedaż Dom. **Kowalewko** pod Kcynią, milę od Nakła.

Dom. **Rożnowo** pod Obornikami ma 170 tucznych skopów do sprzedania.

Skład mój trzewików i bótów znajduje się jeszcze pod Nr. 9. przy Wilhelmowskiéj ulicy w domu pana Jakóba Appel.

Juliusz Bartsck.

Przez Król. Rejencyą Wrocławską, według reskryptu z dnia 23. Czerwca r. 1857. i przez Król. Ministeryum reskryptem z dnia 4. Sierpnia r. 1857. jest udzielone zezwolenie na sprzedawanie i publiczne ogłoszenie, jako dowiedzionego środka lekarskiego domowego, składającego się z odwaru cebuli

białego syropu piersiowego.

W **Poznaniu** prawdziwego z podpisanéj fabryki sprzedaje się cała butelka po 2 Tal., pół butelki po 1 Tal., a ¼ butelki po 3 Złote, tylko u Pana **Gustawa Bielefeld**, na Rynku Nr. 87. i u Pana **E. Nitsche** w **Śmiglu.**

Dowody przekonywające o wybornéj skuteczności tego środka domowego można obejrzeć.

G. A. W. Mayer w Wrocławiu.

Że pół butelki doświadczonego białego syropu na piersi z fabryki G. A. W. Mayera w Wrocławiu w przeciągu dwóch dni wyleczyło mnie z gwałtownéj i długiéj duszności i chrypki, na które nie było innego lekarstwa, chociażem był znaglony przebywać na ostrém i wilgotném powietrzu, zaświadczam z radością na pożytek innym.

Wrocław, w Lipcu 1855. (L. S.) **Juliusz Hellmuth,** Kuśnierz.

Dla przedsiębiorców budowli.

Pokrywanie budynków metalem wszelkiego rodzaju, najlepszemi angielskiemi łupkami i najlepszą ogniotrwałą tekturą smołowcowaną, przyjmuję z gwarancyą po najtańszych cenach. Sprzedaję także najlepszą tekturę smołowcowaną po cenach fabrycznych.

A. Grosser, blacharz majster w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 18. naprzeciw pruskiego Banku.

WYPRZEDAŻ
składu Win po ś. p. J. N. Leitgebrze.

Z powyższego składu położonego na Garbarach pod Nr. 16. polecamy ***stare wyborowe i stołowe Węgierskie, Czerwone, Burgundskie, Reńskie i Szampańskie Wina,*** jako też ***świeży szczeciński i angielski Porter,*** daléj ***prawdziwy stary Rum z Jamaiki*** po cenach ***znacznie zniżonych.***

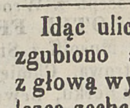
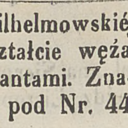
Poznań, dnia 10. Czerwca 1858.

Opiekunowie małoletnich po ś. p. J. N. Leitgebrze.

Osoba uczciwa, umiejąca przewodniczyć domowemu gospodarstwu miejskiemu i znająca się dokładnie na kuchni, może każdego momentu znaleść przyzwoite miejsce jako gospodyni. Bliższych szczegółów udzieli Wna Pani Śramowicz w Poznaniu w Hotelu Paryskim.

HOTEL EICHBORNA
przy placu Sapieżyńskim Nr. 5.
we wtorek dnia 6. Lipca r. b.

pociągiem po południowym dowiozę

wielki transport krów świeżych dojek wraz z cielętami z łęgu Noteckiego do Poznania.

W. Hamann,
Hotel Eichborna przy placu Sapież Nr. 5.

Z Dominium Koninka

codzień świeże mleko t. j. z rana o 6éj a po południu o 4éj godzinie; tudzież w szlannych miseczkach kwaśne mleko wraz z śmietaną i codziennie świeżą maślankę sprzedaje przy ulicy Półwiejskiéj Nr. 1. **Jakób Zwierski.**

Idąc ulicą Nową od Rynku ku Wilhelmowskiéj zgubiono srebrną bransoletkę w kształcie węża, z głową wysadzaną granatkami i 2 brylantami. Znalazca zechce ją oddać p. Seredyńskiéj pod Nr. 44. w Starym Rynku.

Nasienia rzepy ścierniskowéj funt po 8 Sgr. u **A. Niessing** w Lesznie.

CYRK RENZA.

Dziś w poniedziałek dnia 5. Lipca 1858.

Wielka Reprezentacya

wyższéj sztuki jeżdżenia konnego, ułożenia koni i gymnastyki.

Początek o godzinie 7½, koniec przed godziną 10tą. Jutro reprezentacya.

E. Renz, Dyrektor.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 3. Lipca 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito	4½	—	100½
dito z roku 1856.	4½	—	100¾
dito z roku 1853.	4	—	93½
dito z roku 1854.	4½	—	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	83⅞
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	82¾
dito miasta Berlina	4½	—	101⅛
dito dito	3½	—	82¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	84⅞
dito Prus Wschodnich	3½	—	82
dito Pomorskie	3½	—	84⅜
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	87
dito Szląskie	3½	—	86¾
dito Prus zachodnich	3½	—	81½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91¼
Louisdory	—	—	109¼
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	3½	—	90

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 5. Lipca 1858 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	2	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	2	—	—
Żyta lżejszego	1	25	—	1	26	3
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	10	—	1	12	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	4	10	—	4	15	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	25	—	—	1	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						—
dnia 3. Lipca	16	15	—	17	—	—
dnia 5. »	17	10	—	18	—	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
28. Czerwca	+ 10,0°	+ 18,4°	27″ 9, 0‴	Półn. zach.
29. »	+ 8,5°	+ 16,5°	27″ 10, 8‴	Zachodni
30. »	+ 9,3°	+ 12,2°	27″ 10, 7‴	Zachodni
1. Lipca	+ 9,0°	+ 16,5°	27″ 9, 0‴	Półn. zach.
2. »	+ 7,8°	+ 14,3°	27″ 9, 7‴	Półn. zach.
3. »	+ 4,5°	+ 16,2°	27″ 11, 1‴	Zachodni
4. »	+ 9,2°	+ 14,4°	27″ 11, 3‴	Zachodni